Nr. 137. Dnia 18 maja. Piątek. Dnia 6 (18) maja 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Feliksa Kapłana.
Sobota: Piotra Celestyna.
Niedziela: Zesłanie Ducha Św.
Poniedz. Świąteczny. Wiktora M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8.
Zachód „ „ 7 „ 45.
Długość dnia godzin 15 „ 37.
Przybyło „ „ 7 „ 59.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 27 r.
Zachód „ „ 12 „ 1 r.
Wysokość wody na Wiśle s. 2 c. 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.

Wtorek: Julji Panny Męcz.
Środa: Dezyderjusza Bisk.
Czwartek: Joanny Wdowy.
Piątek: Grzegorza VII Pap.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

— W poniedziałek dnia 14-go b. m., Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo i J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu przyjechali z Gatczyny do Petersburga. Z powodu urodzin J. C. W. W. Ks. Marji Pawłówny i J. C. W. W. Ks. Andrzeja Włodzimierza, oraz dniu imienin J. C. W. W. Ks. Borysa Włodzimierzowicza w pałacu J. C. W. W. Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza, dany był obiad paradny, na którym obecni byli Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo, J. C. W. Cesarzewicz Następca Tronu i reszta Członków Familji Cesarskiej, oraz wiele osób zaproszonych. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan oglądał w pałacu zimowym w sali koncertowej model pomnika dla spoczywającego w Bogu ks. Piotra Georgiewicza Oldenburskiego, oraz prace kartograficzne inżenierów i urzędników ministerjum komunikacji. W tym samym dniu Jego Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo powrócą do Gatczyny.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszesława, jutro Krzesomyśla.

Zgromadzenia: Posiedzenie administracji ogólnej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Zbójcy”, jutro „Aida” (występ gościnny p. Jana de Negri); — Rozmaitości: dziś „Stryj przyjechał”, „Majster i czeladnik” i „Teodolinda”, jutro „Mieszczanie na prowincji”; — Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Mikado”, jutro „Nitouche”. ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski w dniu dzisiejszym, z powodu uroczystości dworskiej, pożyczek nie wydaje.

O wodę.

W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, w sali posiedzeń magistratu zebrało się grono osób zaproszonych do rozpatrzenia sprawy, poruszonej przez dra Weinberga w piśmie naszem, mianowicie, czy kwestja wody do picia dla Warszawy innego pochodzenia, niż z Wisły, winna być serjo brana pod uwagę.

P. prezydent miasta rozpoczął posiedzenie od zapytania, czy w Szczęśliwicach i innych miejscowościach, wskazywanych przez dra Weinberga, znajduje się woda jakości odpowiedniej i ilości dostatecznej i czy można byłoby wodę podobną przeprowadzić do Warszawy.

Dr. Weinberg odrzekł, że woda taka istnieje w miejscowościach przezeń oznaczonych, oraz że na zasadzie badań komisji, delegowanej w tym celu w r. 1879-ym, zostały wykonane świdrowania i badania gruntu, które wykazały, że warstwa nieprzepuszczalna od terytorjum wsi Szczęśliwice i Włochy, gdzie znajdują się wielkie zbiorniki wody, opuszcza się stopniowo tak, że pod jerozolimskiemi rogatkami znajduje się na 60 stóp, a przy Wiśle na paręset stóp pod poziomem.

Badania chemiczne wody zaczerpniętej z tamtych miejsc, wykonane w niepomyślnych warunkach, wykazały większą ilość materyj organicznych, chloru i kwasu azotnego, niż w wodzie wiślanej. Sądzi jednak dr. W., że woda poprawiłaby się znacznie w składzie po dłuższem spompowaniu.

Co do ilości, to ocenia ją dr. W. na 40—200,000 stóp kub. dziennie.

Ponieważ woda głębokich studzien artezyjskich w Warszawie jest w składzie swoim zbliżoną nieco do wody szczęśliwickiej, sądzi więc dr. W., że ztamtąd właśnie przychodzi.

Woda ta nie zawiera żadnych bakteryj, jako przefiltrowana przez grubą warstwę ziemi. Zatem, zdaniem dra W., należałoby postarać się o jej sprowadzenie, jako wody, hygienicznie lepsze mającej własności, niż woda wiślana.

Na zapytanie p. prezydenta i p. Milicera, czy woda wiślana zawiera bakterje szkodliwe i w jakiej ilości, dr. Bujwid odpowiedział, iż dotychczasowe badania nie wykazały żadnych bakteryj chorobotwórczych nawet w wodzie niefiltrowanej, woda zaś filtrowana przez filtry piaskowe na Koszykach zmienia się o tyle, że z ilości 1,200 bakteryj, jakie wykazała analiza, wykonana w zeszłym miesiącu, pozostało tylko 80 w jednym centymerze sześciennym. Po przefiltrowaniu woda ta zbliża się więc w składzie swoim do najlepszej źródlanej, każda zaś woda, nawet źródlana, przeprowadzona z wielkiej odległości, wskutek rozmnażania się bakteryj w rurach, będzie zawierała więcej mikrobów. Z początku, gdy filtry tylko co działać zaczęły, ilość przepuszczanych przez nie bakteryj była znacznie większą, a raz doszła nawet do 800. Obecnie jednak filtry dają wodę zupełnie dobrą.

Prof. Lagorio nie zgadza się, ażeby woda znajdowana w naszych studniach głębokich, miała pochodzić zkąd inąd, jak z Wisły, lub części miasta wyżej położonych. Zaznacza on na dowód swego twierdzenia znany fakt, że przy brzegu rzek i mórz, woda w studniach posiada wyższy od nich poziom. Natura pokładów geologicznych okolic Warszawy naprowadza na myśl, iż Szczęśliwice, Włochy i inne miejscowości są tylko ograniczoną bardzo kotliną, która daleko nie sięga i wielkiej ilości wody dać nie może.

P. Znatowicz powiada, że na zasadzie badań chemicznych nie sądzi, ażeby woda wiślana mogła być gorszą od jakiejkolwiek innej, przeciwnie, woda wszystkich prawie studzien jest od niej gorszą.

P. Höhman zwraca uwagę, że Wiedeń, używający wody źródlanej, często cierpi na brak jej zupełny. To samo dałoby się uczuć w przyszłości i w Warszawie, tembardziej, iż woda ze Szczęśliwic i Włoch nie jest wodą górską, o wielkiem ciśnieniu. Pan H. przytacza przykład Berlina, gdzie sądzono, iż woda będzie lepszą ze studzien i wykopano je na brzegu jeziora Tegel a po uskutecznieniu zmudnych i długich robót otrzymano w końcu wodę, zawierającą takie ilości żelaza i wodorostów, że nie była zdatną do żadnego użytku. Musiano skutkiem tego obok jeziora ustawić wodociąg i pobudować filtry piaskowe, których model mamy obecnie w Warszawie.

Dr. Weinberg odpowiada, że nie chciał szukać nikogo do wprowadzenia nowych wodociągów, uważa tylko, że woda z Wisły pozostawia wiele do życzenia i jako taka nie powinna być do picia używaną. Niewielkim kosztem można zrobić poszukiwania wody lepszej, za jaką mówca podaje wodę ze Szczęśliwic.

P. Milicer, opierając się na danych p. Weinberga, nie widzi wcale przewagi wody szczęśliwickiej nad wiślaną, przeciwnie, spostrzega ze wszystkich

---

13)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

— Może cioci źle, broń Boże—zaczął.

Potrząsnęła głową, ale on mówił dalej:

— Ja się nie pytam, ciociu — wiem, że wam zawsze dobrze, ale tylko proszę pamiętać, że w mojej chacie w Sandwilach jest zawsze dla was miejsce! Dziś stancję oporządzę—nie pałac to, ale spokojna nora, która dla was będzie stać gotowa! Ot, wy wiecie, że ja gadać nie umiem, ale nie płaczcie, bo mnie ojciec przeklnie z nieba, żem dopuścił...

— Co ty gadasz! — szepnęła przez łzy—Bóg cię pobłogosławi, ty Ragisa wziąłeś, a on nie płacze! I mnie dobrze! To tak sobie! Ojca mi przypomniałeś, boś z twarzy jego żywy obraz, to i żal ogarnął! Oni wszyscy dobrzy! Daj im Boże szczęście!

Zamilkli. Staruszka obejrzała się trwożnie i rzekła:

— Żebyś się nie gniewał, to ci powiem, że byłam ukradkiem u ciebie. Do starego Downara mnie zawieźli, bo chory był na tyfus. Ragis z Grenisem byli na łące, więc się ośmieliłam i obeszłam twą zagrodę. Jak tam ładnie! Zeby ogródek i pszczoły! Rozjaśniła jej się twarz, wahająco spojrzała w górę na ponurego olbrzyma.

— Ty nie żartujesz o tej stancyjce! Mnie byle kącik! Ale może Ragis będzie nie rad, i tobie niepotrzebny ciężar! Parę lat w spokoju, tobym się jeszcze na co zdała, ale potem...

— Kiedy ciocia każe koniom przyjść? — zagadnął, przerywając.

— Ja sama nie wiem! Brat kazał w Skomontach zostać, ale tutaj mnie nie potrzebują. Jeśli twoja łaska...

— Jutro każę Grenisowi przyjechać. To ja cioci dziękuję za łaskę. Wiem, że wy pod dachem — to skarb!

— Ej, nie gadaj! Pszczółek ci nahoduję, bo one mnie lubią, za leki lnu trochę zbiorę, w ogródku na jesieni pogrzebię—ot i wszystko. Kiedy twoja wola i ochota, to zabierz sobie grata.

— Dziękuję cioci!

Staruszka otarła łzy ostatnie i zatrzymała go za rękę.

— Czy Hankę widziałeś? — zagadnęła żywo.

— Jeszcze nie i radbym z nią pomówić, nim pójdę do macochy.

— To dobrze, dobrze! Bóg cię nam zesłał. Bo to widzisz!... Ale, co ja mam gadać. Przyślę ją—tylko nie patrz się na nią surowo, bo się biedaczka okropnie ciebie boi.

— Niema czego!—odparł.

Panna Aneta Czertwan podreptała w głąb, a on klaczy rozluźnił popręgi i czekał, widząc, że wizyta się przedłuża.

Po chwili z ogrodowej furtki wyszła blada dziewczynka w żałobie.

Im bliżej strasznego brata, tem postępowała wolniej. Zbliżył się i on o kilka kroków i, z niebywałą serdecznością, objął w pół i pocałował.

Wtedy dopiero podniosła nań swe śliczne czarne oczy i rzekła smutno:

— Ja wiem, żeś ty gniewny na nas — i słusznie!

— Nie oto chodzi! Ja nie obwiniam, a ty się nie tłómacz. Będzie na to czas. Śpieszno mi wracać i gadać nie lubię! Spotkałem pannę Julję Nerpalis i wiem, czego ci trzeba. Czy zgadzasz się na moją opiekę?

— Na wszystko, Marku! Oddaję ci Budrajcie i pieniądze—rób z tem, co chcesz, tylko mi dopomóż do wyjazdu. Wierzę tobie nieograniczenie!

— Dobrze! Pójdę do matki i jeśli co zrobię, to pojadę ztąd prosto na plebanję. Będziesz mnie czekać?

— Będę! Dziękuję ci stokrotnie.

— Niema jeszcze za co. Gdzie matka?

— Na ganku ogrodowym. Słyszała, żeś przyjechał i czeka.

Pani Czertwan od chwili wyprawienia posłańca do pasierba, była w ciągłym niepokoju. Rozmyślała, czy przyjedzie lub nie, co mu powie, jaką odbierze odpowiedź — układała brzmiące frazesa, miała nawet w zapasie przebaczenie i łaskawy powrót do jej salonów.

Szczęściem, dnia tego nie było gości, mogła spokojnie fantazjować.

Na szelest jego kroków powstała żywo i podeszła na spotkanie.

(D. c. n.)

danych, iż jest ona gorszą, zawiera np. kwasu azotnego przeciętnie 800 razy więcej, niż wiślana.

P. prezydent formułuje ostateczne pytanie: Czy potrzeba szukać innej wody, czy można się przekonać o jej istnieniu niewielkim kosztem, oraz jakie byłyby koszta tego przedsięwzięcia.

Prof. Jurkiewicz twierdzi, że wobec przykładu Wiednia nic nas do poszukiwania wody źródlanej zachęcać nie może; tam woda źródlana ma dobre spadki, jest sprowadzaną z gór, gdy u nas o niczem podobnem mowy być nie może. Zdanie poprzedniego mówcy poparł p. Majewski, który dodał, iż wobec licznych i ważnych robót, dokonywanych obecnie przez miasto, zarząd miasta nowych wydatków ponosić nie jest w stanie.

P. Grotowski, stawiając za przykład Lugdun, stwierdza, iż i w Warszawie należałoby niebawem znowu myśleć o innych środkach sprowadzania wody, gdyby woda ze źródeł wskazanych, sprowadzaną być miała.

P. Milcer dowodzi, iż po dłuższem pompowaniu woda nawet źródlana straciłaby tę jedyną zaletę— twardość, jaką wymienia dr. Weinberg.

Dr. Bujwid jest zdania, że wobec prawdziwej korzyści dla zdrowia ludności, jakieby proponowana woda dać miała, koszta schodzą na drugi plan. Mówca jednak w tym wypadku nie widzi szczególnych korzyści. Woda wiślana jest po przefiltrowaniu przez filtry na Koszykach dobrą, a z postępem w budowie filtrów będzie jeszcze lepszą, gdyż będzie zawierała nieszkodliwych nawet zwykłych bakteryj mniej, niż dotąd.

P. Prezydent wypowiedział zdanie, iż miasto nie cofnie się przed niewielkiemi ofiarami, gdyby dr. Weinberg przytoczył pozytywne dowody wyższości proponowanej wody nad wiślaną. Ponieważ jednak podobnych dowodów na razie niema, sądzi więc, że dyskusja dalsza jest wyczerpaną.

Na tem posiedzenie zakończono.

Dodajmy, iż skład komisji był następujący: pp. Grotowski, Bagieński, Majewski, Höhman, prof. Jurkiewicz, Milicer, Znatowicz, Lagorio, Dziewulski, dr. Bujwid, dr. Weinberg i p. prezydent miasta, jenerał Starynkiewicz, który przewodniczył obradom.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu kilku niewłaściwie dopełnionych wyborów wójtów gmin, naczelnicy powiatów otrzymali rozporządzenie, iż na listach kandydatów mogą być zamieszczani tylko posiadacze nie mniejszej, jak 6 morgów przestrzeni gruntu i posiadanie to winno trwać co najmniej pół roku od daty wniesienia na listę. Tylko w ten sposób można będzie zapobiedz symulacyjnym sprzedażom i wyborowi indywiduów, nie odpowiadających potrzebnym warunkom. Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie, iż naczelnicy powiatowi, zachowując dyskrecjonalną władzę skazywania wójtów na areszt, winni są każdorazowo o wymierzanej karze administracyjnej, z wyłuszczeniem winy, zawiadamiać właściwy rząd gubernjalny.

= Komisarze cyrkułowi mają dawać baczenie, aby chłopcy, nie mający 15-tu lat skończonych, zostali usunięci i nie byli pod żadnym pozorem przyjmowani do wszelkich fabryk. W ogóle praca nieletnich stanowczo jest wzbronioną w następujących fabrykach: 1) w zakładach, gdzie się wyrabiają przedmioty ze szczeciny, włosia końskiego, pierza, trawy morskiej i t. p.; 2) w warsztatach, w których do oczyszczania metali używa się rozmaitych kwasów, pozłoceń i posrebrzeń galwanicznych; 3) w piekarniach i 4) w rzeźniach.

= W chwili obecnej wakuje 122 miejsc w szkołach niedzielno-rzemieślniczych, a mianowicie: w 6-ej jednoklasowej szkole przy ulicy Kościelnej na Pradze pod nr. 2-im—4 miejsca; w 9-ej jednoklasowej przy ul. Dzielnej pod nr. 27-ym—3; w 10-ej jednoklasowej przy ulicy Mokotowskiej pod nr. 33-im—4; w 12-ej jednoklasowej przy ul. Kruczej pod nr. 17 3 miejsca; w 13-ej jednoklasowej przy ul. Moskiewskiej na Pradze pod nr. 387a—15; w 4-ej dwuklasowej przy ul. Moskiewskiej na Pradze pod nr. 387a, tylko w 2-ej klasie 2 miejsca; w 5-ej dwuklasowej przy ul. Sliskiej nr. 27, tylko w 2-ej klasie 3 miejsca; w 7-ej dwuklasowej przy ul. Tamka, w zabudowaniach Instytutu św. Kazimierza, w 1-ej kl. 1 i w 2-ej 16 miejsc; w 1-ej trzyklasowej przy ul. Nowolipki pod nr. 5, w gmachu 2-go męskiego gimnazjum, tylko w 3-ej klasie 20 miejsc; w 3-ej trzyklasowej przy rogu ulic Chłodnej i Zelaznej pod nr. 28, w 2 klasie 6 i w 3-ej kl. 10 miejsc; w 5-ej trzyklasowej z kursami wieczornemi przy ul. Żelaznej nr. 77, tylko w 3 klasie 15; w 1-ej czteroklasowej przy rogu ulic Pięknej i Marszałkowskiej, w gmachu 5-go męskiego gimnazjum, tylko w 3-ej klasie 4; wreszcie w 2-ej czteroklasowej przy ul. Jezuickiej pod nr. 4, w gmachu warszawskiej szkoły realnej, w 2-ej kl. 6 i w 3-ej klasie 8 miejsc.

= Komitet Towarzystwa muzycznego przyjął proponowane przez p. prezydenta miasta warunki, co do korzystania z sali ratuszowej na koncerta tygodniowe Towarzystwa i w tych dniach przesłał p. jenerałowi Starynkiewiczowi deklarację w tym względzie, z wynurzeniem wdzięczności, za przychylenie się do prośby Towarzystwa.

= Z powodu rozpoczętego niedawno sezonu budowlanego, służbie policyjnej polecone zostało dawać baczenie: 1) aby nowe domy nie były wcześniej tynkowane, jak po roku; 2) aby kraty balkonów były żelazne; 3) aby parkany i płoty zabezpieczały ogrody i posesje od złodziei i były pomalowane; wreszcie 4) aby rynny miały należytą długość od dachu do fundamentów.

= Zaledwie zarząd miejski wydał pozwolenie jednemu z tutejszych inżenierów, na odbycie studjów i sporządzenie projektu budowy linji kolei konnej, w dzielnicy nadwiślańskiej, już kapitaliści zagraniczni złożyli ofertę na budowę i eksploatację tejże linji. Inicjatorowie jednak projektowanej kolei, wobec zadeklarowania przez zakłady przemysłowe, mieszczące się w okolicy Solca, dochodu rocznego za przewóz towarowy, podobno niezbyt pochopnie przyjęli zagraniczne zaofiarowanie.

= Niezależnie od robót prowadzonych przez biuro pomiarów około jeneralnego planu Warszawy, w tych dniach wykończony szotał plan mniejszych rozmiarów o skali 1:1200, na którym zaznaczone są i okolice warszawy, jak cmentarz na Brudnie, nowy zakład gazowy na Woli, wylot głównego kolektora na Bielanach, folwark czyściciela miasta na Górcach i t. p. Nowy ten plan miasta wkrótce wyjdzie z pod prasy.

= Magistrat upoważniony został do nabycia z posesji nr. 1464, gruntu 370·4 st. kwadr., po cenie rs. 3 za łokieć kwadratowy, w celu rozszerzenia ulicy Śliskiej stosownie do planu regulacyjnego.

= Na wniosek p. prezydenta miasta, nastąpiła decyzja władzy wyższej co do wniesienia do projektu budżetu kasy pokładnego na r. 1889 kredytu w sumie rs. 2,500 na restaurację kościoła Narodzenia N. Panny na Lesznie.

= Słyszeliśmy, iż na kolei wiedeńskiej etat służby ruchu ma być zmniejszony.

= Na wczorajszem posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności 34-m osobom przyznane zostały pożyczki w ogólnej sumie rs. 4384; najniższą pożyczkę przyznano rs. 24, najwyższą rs. 300. Odmówiono pożyczki 6-iu osobom, z powodu przedstawienia poręczycieli nie odpowiedzialnych.

= Okulista, p. Józef Pluta, mianowany został etatowym ordynatorem kliniki ocznej uniwersytetu warszawskiego.

= Lekarz japoński.

Przez trzy dni ubiegłe bawił w mieście naszem dr. Antoni Wilga, lekarz, od lat 5-ciu osiadły w Japonji.

Dr. Wilga, rodem z Wilna, b. wychowaniec uniwersytetu kijowskiego, dorobił się z praktyki lekarskiej w Jeddo w krótkim przeciągu czasu znacznej fortuny.

Rodak nasz, po upływie półrocznego urlopu, wraca znów do Japonji.

= Ze sztuki.

* Artysta-rzeźbiarz, p. Michał Trębicki, nadesłał na wystawę sztuk pięknych wielkich rozmiarów akwarelową winietę, przedstawiającą apoteozę sztuk pięknych.

* Zamieszkały w Monachjum malarz, Ludwik Kurella, wykończył obraz p. t. „Chrystus błogosławiący dzieci”, przeznaczony do bocznego ołtarza w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie.

* W pracowni pani E. Dukszyńskiej oglądaliśmy wykończone, a przeznaczone na tutejsze wystawy obrazy „Stasia”, „Portret p. K.”, pastelowy portret damy, będący na ukończeniu obraz większych rozmiarów p. t. „Pożar”, oraz zamówiony do kościoła w Ciechocinku obraz „Świętych Piotra i Pawła”.

* Bawiący w Warszawie ajent poszukuje miejsca dla wystawienia jednego z piękniejszych, a dotąd nieznanych naszej publiczności obrazów Henryka Siemiradzkiego.

* Bawiący w Warszawie krakowski rzeźbiarz p. Kazimierz Chodziński, oprócz „Tańczącego satyra”, oddał do odlewni rzeźbiarza K. „Śpiącą kobietę”, przeznaczoną do salonu Krywulta.

* Na wystawę sztuk pięknych nadesłano olbrzymich rozmiarów wazon, wykuty w marmurze kararyjskim, pokryty rzeźbami.

Wazon jest własnością tutejszego obywatela, p. W.

= Nowy lombard.

Akcje nowo założonego lombardu akcyjnego, przez założycieli rozebrane już zostały.

Na poczet kapitału akcyjnego wniesioną została suma rs. 125,000, jako pierwsza rata 25-procentowa, całkowite zaś pokrycie akcyj ma nastąpić najdalej w miesiącu grudniu r. b.

Pierwsze ogólne zebranie akcjonarjuszów-założycieli odbyte w dniu 16 ym kwietnia r. b. wybrało pięciu członków zarządu, ci znów na Prezesa zarządu powołali Piotra Samborskiego, na dyrektora zarządzającego zaś Ignacego Siędzickiego.

Nowy lombard akcyjny mieścić się będzie w lokalu po kasie zaliczkowej na placu Wareckim, gdzie obecnie dopełniają się stosowne przeróbki na skarbiec i pomieszczenie biura.

Lombard otworzony będzie 13-go lipca r. b., a jednocześnie mają być zamknięte kasy zaliczkowe przy ulicy Wareckiej i Mazowieckiej, zkąd zastawy przeniesione będą do Towarzystwa akcyjnego o ile, rozumie się, zastawiający będą sobie tego życzyli.

Maximum procentu, ustawą zakreślone, wynosi $1^3/_4$ miesięcznie czyli 21% rocznie.

Zarząd postanowił przy rozpoczęciu czynności, pobierać od sum większych nad rs. 100, $1^1/_2$ miesięcznie czyli 18% rocznie, od innych mniejszych $1^3/_4$ aż do dalszego rozwoju interesu.

Budżet roczny przedsiębiorstwa wynosi rs. 34,000 (lokal, płaca zarządu, utrzymanie służby, patenty, ubezpieczenia i t. p.)

Wydatki jednorazowe na urządzenie Towarzystwa akcyjnego, wynoszą poważną sumę rs. 56,000, które w ciągu lat kilkunastu mają być zamortyzowane.

Ogólne zgromadzenie upoważniło onegdaj zarząd do otwierania filij, według projektu przez zarząd przedstawionego; jedna taka filja ma być otwartą jeszcze w r. b.

= Wycieczka botaniczna.

W dniu wczorajszym liczne grono młodzieży pod wodzą przyrodnika, p. L., odbyło wycieczkę botaniczną w okolice Raszyna.

Ku wieczorowi nieletni przyrodnicy powrócili do miasta z blaszankami pełnemi ziół i kwiatów.

Podobno studja będą się odbywały kilkakrotnie w ciągu lata.

= Lato...

Dzień wczorajszy dał nam już zupełny przedsmak lata.

W południe słońce dopiekało jak w lecie, a upał trwał prawie do godziny 7-ej przed wieczorem.

Nic dziwnego, że kto tylko mógł, podążał na powietrze.

Pomimo powszedniego dnia, przewoźnicy nie mogli nastarczyć łodzi dla przewożenia używających majówki na Saskiej Kępie.

Cała flotyla Towarzystwa wioślarskiego była w ciągłym ruchu.

W ogrodach i na skwerach roiło się od dziatwy i osób dorosłych, zwłaszcza, że dzielnica nalewkowska świętując wczoraj wyległa gromadnie.

W uroczym parku łazienkowskim było tak tłumno, jak w Saskim ogrodzie.

Gondole znajdowały się w oblężeniu, a w Pomarańczarni bezpłatnego koncertu Grzesia Lanckorońskiego słuchało kilkaset osób.

Koncerty te niedługo zastąpi orkiestrjon ogromnych rozmiarów, daleko większy, aniżeli ten, jaki był na wystawie muzycznej i wygrywający kilkadziesiąt najnowszych utworów muzycznych.

Nad wszystkie jednak kapele i orkiestrjony wypada przełożyć śpiew słowika.

Szare ptaszęta obficie rozlokowały się w parku łazienkowskim.

Kto chce wysłuchać całej rzeszy koloraturowych śpiewaków, niech pośpiesza rankiem do parku.

Majówka poranna pokrzepia i orzeźwia na cały dzień pracy, a park łazienkowski rano najprzyjemniej się przedstawia.

= Z Bielan.

Przedsiębiorcy zabaw ludowych czynią co mogą, aby tegoroczna zabawa na Bielanach na punkcie „igrzysk” nie ustępowała poprzednim.

Huśtawki, karuzel, placyki do tańca, kilka kramów z galanterją i naczyniami glinianemi oczekują od dni kilku na względy publiczności.

Również wczoraj w południe rozpoczęto ustawianie czasowych bufetów,

Losy zatem zabawy zależą od ochoty ludzkiej i pogody.

= Praktycznie.

Właściciel zagajnika w okolicy podmiejskiej w pobliżu letnich mieszkań wpadł na praktyczny pomysł powiększenia swych dochodów.

Oto ogłosił on, iż osoby, pragnące korzystać z przechadzek po lesie, powinny opłacać po rublu za sezon.

W razie nieuiszczenia haraczu, osoba, schwytana na gorącym uczynku przechadzki, pociąganą będzie do odpowiedzialności.

Czy właściciel zamierza zarazem opodatkować powietrze, jakiem letnicy oddychają?

Byłoby to konsekwentne...

= Do Ameryki.

I w tym roku organizuje się wielka wycieczka turystów europejskich, pragnących zwiedzić Amerykę.

W charakterze ajentów na Rosję i Austrję występują pp.: Karol Pruchnicki i Jan Ostrowski, którzy z wielkiem przedsiębiorstwem Dormond et Comp. zawarli odpowiedni układ.

Stosownie do zawiadomienia, pierwszy specjalny okręt wyruszy z Hamburga 12 go, a drugi 17 go lipca.

Koszta podróży, trwającej do 10-ciu tygodni, wraz z całkowitem utrzymaniem, zwiedzaniem miast i osobliwości, wyniosą, poczynając od Hamburga, 750 rs. od osoby.

Zważywszy na nizki kurs naszej waluty, cena ta przedstawia się dość umiarkowanie.

= Fałszywe banknoty.

Znów się pojawiły w obiegu fałszywe 25-rublówki, które łatwo od prawdziwych odróżnić w samem dotknięciu, gdyż posiadają papier chropowaty i dość gruby.

Dla kogo jednak ta cecha nie okaże się dostateczną, nadmieniamy, że wszystkie 25-rublowe falsyfikaty mają jednakowy numer 27,654, a ostatnia cyfra powyższego numeru jest wypisana krzywo.

= Stolarka.

Przed trzema laty panna W., córka jednego z przemysłowców tutejszych, po ukończeniu pensji postanowiła wyuczyć się jakiego rzemiosła.

Ponieważ najlepiej przypadało jej stolarstwo do gustu, przeto, lubo z wielką trudnością, znalazła warsztat, w którym zgodzono się uczyć ją rzemiosła.

Energiczne i pracowite dziewczę wydoskonaliło się niebawem w fachu, a to, co było niegdyś zabawką, dziś staje się źródłem zarobkowania.

Z powodu śmierci p. W. interesa rodziny okazały się w zawikłanym stanie.

Stolarka nasza, posiadając kilka tysięcy rubli, za namową krewnego, zamieszkałego w Białymstoku, zakłada tam stolarnię i całą rodzinę ze sobą zabiera.

= Oszustwo.

W dniu onegdajszym pani Niesiołowska, żona urzędnika kolejowego, zamieszkała na Nowej Pradze, padła ofiarą zuchwałego oszustwa.

Państwo N. już od kilku dni spodziewali się przybycia siostry męża, stale przebywającej w Kazaniu, której p. N. lubo od sześciu lat zamężna wcale nie znała.

Przyjazd pani Karoliny z Niesiołowskich Walkowiczowej został spowodowany sprawą spadkową, oboje z bratem mieli bowiem podnieść spadek po jakiejś krewnej.

Tymczasem dzień za dniem mijał, a siostra nie przyjeżdżała.

Dopiero onegdaj w południe, gdy p. N. był za interesami służbowemi o kilka mil za Warszawą, zjawia się na Nowej Pradze jakaś jejmość i z rozczuleniem pada w objęcia pani N.

— Jestem Walkiewiczowa, ledwiem tu do Warszawy trafiła—poczyna rozpowiadać gadatliwa jejmość—lecz gdzież jest Michał? radabym go najprędzej uściskać, tyle lat nie widzieliśmy się.

— Ale gdzież rzeczy kochanej siostry?—zapytuje gościnna gospodyni, chcąc nareszcie przerwać atak czułości.

— Zostawiłam na kolei, zaraz je sprowadzę, bo muszę i tak jechać do adwokata — znów wszczynając tysiące bezładnych kwestyj, powiada rozmowna kobieta.

Jakoż w niespełna pół godziny, nieodprawiając dorożki, rozczulona bratowa zabiera się do odjazdu, lecz zatrzymuje się nagle ze słowami:

— Muszę zaraz wysłać pieniądze pocztą, a tu jak na złość niema Michała, może bratowa poradzi mi, co tu zrobić.

Pani N. miała do rozporządzenia 87 rs. gotówki, którą uprzejmie rzekomej siostrze męża ofiaruje, zapewniając, że mąż przed wieczorem powróci.

— No, do widzenia, a wieczorem przyjadę z rzeczami — odparła rezolutna jejmość.

Oszołomiona gadatliwością bratowej, pani N. ani na chwilę nie przypuszczała, iż miała do czynienia z oszustką, a gdy mniemanej siostry nie mogła się doczekać, była o nią niespokojną.

Dopiero po przybyciu p. N., zuchwałe podejście wydało się całkowicie.

Istotna p. Walkowiczowa dotychczas wcale nie przybyła, oszustka zaś zniknęła bez wieści.

Nie ulega wątpliwości, że jejmość ta musiała znać wybornie stosunki rodzinne państwa N.

P. N. ma nadzieję bezczelną kobietę odnaleźć.

= W pogoni za złodziejem.

W dniu wczorajszym Józef Hubner jadąc tramwajem, spostrzegł, że mu wyciągnięto woreczek zawierający 63 rs.

Ponieważ przed chwilą wyskakiwał z wagonu jakiś podejrzanej powierzchowności wyrostek, Hubner również szybko wyskoczył w zamiarze dopędzenia złodzieja.

Na nieszczęście H. źle stąpnął, w skutek czego upadł i złamał nogę, a złodziej umknął z łupem bezkarnie.

= Jeszcze jeden.

W tych dniach robotnik, pracujący u braci Patricjo, Giowanni Giacomo Roszko, wyszedł z domu i dotąd niepowrócił.

Poszukiwania rozpoczęto.

= Koń rozbiegany.

W dniu wczorajszym za rogatkami wolskiemi rozbiegał się koń, z którego spadł Michał Worycki.

Rozhukany rumak przewrócił następnie dwie kobiety, z których jedna boleśnie się potłukła, druga zaś zwichnęła nogę.

Worycki oprócz lekkiego potłuczenia, ważniejszego szwanku nie poniósł.

= Pożar w powozie.

W dniu wczorajszym na ul. Marszałkowskiej, pani Kazimierzowa Ostrowska, jadąc z dwiema córkami powozem, poczuła zapach spalenizny.

Ekwipaż natychmiast wstrzymano i okazało się, że suknie wszystkich pań tlą się w najlepsze.

Pani O. tłumiąc ogień, boleśnie poparzyła sobie ręce.

Stangret, który niewątpliwie cisnął do powozu niedopałek cygara i spowodował wypadek, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie redaktorze!

Nie mogąc sobie dać rady z wzrastającą ciągle liczbą osób, chcących leczyć się magnetyzmem i które bądź to osobiście, bądź listownie do mnie się zwracają, proszę was o łaskawe ogloszenie następujących wyjaśnień, celem oszczędzenia zawodu zgłaszającym się, a zwłaszcza przybywającym z prowincji:

1) że nie przyjmuję chorych bez rekomendacji lekarza;

2) że z małemi wyjątkami przyjmuję tylko chorych nerwowych i umysłowych;

3) że z chorych nerwowych i umysłowych wyłączam jeszcze pewną liczbę, jako nie kwalifikujących się do leczenia moją metodą;

4) że nikogo nie uzdrawiam jednem dotknięciem i nawet nieraz powoduję zaostrzenie symptomatów chorobowych, że więc ci, którzy uważają magnetyzm za zabawkę albo za czarodziejstwo i nie czują w sobie dość wytrwałości do przebycia okresu podrażnienia, lepiej uczynią, nie zaczynając kuracji;

5) że odbywającym kurację magnetyczną nie pozwalam zażywać żadnych lekarstw;

6) że nikogo nie leczę listownie i że bez osobistego zbadania nie mogę nawet zdecydować, czy kogo przyjmę lub nie, gdyż dla mnie o możności wyleczenia i o doborze środków decyduje nietyle natura choroby, ile natura chorego;

7) że chorzy nie powinni naśladować jedni drugich, gdyż ta sama kombinacja czynników naturalnych (metal, masaż, łaźnia, gimnastyka i t. p.), która jednemu pomogła, drugiemu może *w tej samej chorobie* zaszkodzić;

8) że obecnie nowych chorych mogę przyjmować tylko o tyle, o ile dawni kończą kurację, a ponieważ Warszawę opuszczę w lipcu, przeto już w czerwcu nowych chronicznych przyjmować przestanę;

9) że wreszcie jest już w Warszawie kilku lekarzy, leczących z powodzeniem tą samą metodą, do których publiczność zwracać się może.

Dla wiadomości pp. doktorów medycyny nadmieniam, że codziennie kilku z nich jest obecnych u mnie podczas przyjmowania chorych i że chcącym się zapoznać z nową metodą djagnozowania właściwości indywidualnych, oraz leczniczego stosowania hypnotyzmu, magnetyzmu i metaloterapji, w każdej chwili służyć jestem gotów.

Racz pan przyjąć i t. d.

J. Ochorowicz.

*

Szanowny redaktorze!

Wczorajszy *Kurjer poranny* podaje wiadomość o nieprawidłowem funkcjonowaniu kanału, wybudowanego jesienią r. z. po nad Wisłą, wzdłuż tarasu, i przypuszcza, że się w nim już zrobił otwór, nadmieniając przytem, że kanał ten kosztował 10,000 rs.

Niema w tem prawdy ani odrobiny.

Nowy kanał przecina dawniejszy, który został zamurowanym tylko do pewnej wysokości, ażeby w razie potrzeby mógł część ścieków miejskich odprowadzić.

Ponieważ podczas przyboru wiosennego Wisła zamuliła nowy kanał, przystąpiono więc obecnie do oczyszczenia takowego.

W tym celu postawiono zagrodę w nowym kanale i ścieki odpływają tymczasowo przez kanał dawniejszy.

Tak się rzecz przedstawia w rzeczywistości.

O uszkodzeniu nowego kanału niema mowy i z pewnością nie prędko nastąpić może.

Inż. S. M. B.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W końcu b. m. rozpoczynają się egzamina roczne w warszawskiem seminarjum duchownem. Alumni uwolnieni będą na wakacje, trwające od d. 30-go czerwca do 8-go września. Dla posług duchownych w kościele archikatedralnym pozostawionych będzie ośmiu kleryków. Egzamin nowo wstępujących kandydatów odbywać się będzie w d. 2-im i 3-im lipca. Podania w tym względzie winny być składane na ręce regensa seminarjum.

— Kolej terespolska od d. 20-go b. m. [illegible]ć będzie codziennie z Pragi do Mrozów i z powrotem [illegible]i osobowo-towarowe miejscowe. Wychodzić one b[illegible] [illegible]agi o godz. 5-ej min. 30 po południu i przychodzić d[illegible] Mrozów o 7-ej m. 54 wieczorem; z powrotem wyruszać będą z Mrozów o godz. 7-ej zrana i stawać na Pradze o 9-ej min. 28 zrana.

Z SĄDÓW.

Z giełdy.

Prawo obowiązujące uważa wszelkie umowy, z gier hazardownych wynikłe, za nieważne. Do takich w pierwszym rzędzie należy gra na giełdzie. Wprawdzie nigdzie nie znajdujemy wyraźnego zakazu gry na giełdzie, niewątpliwie jednakże należy ją postawić w szeregu gier, o których wyraża się ogólnie art. 1965 k. c.

Nieważność umów, z gier wynikłych, opiera się na art. 1133 k. c., który stanowi, że wszelkie zobowiązania nie mające godziwej i dozwolonej prawem przyczyny, są nieważne. Wszystkie te zasady użyte zostały w dniu wczorajszym w sądzie handlowym przez obrońcę Jakóba S., pozwanego przez dom handlowy L. H. w Warszawie o zapłacenie 350 rs.

Akcja opierała się na liście pozwanego S. z d. 10-go grudnia 1886 r., w którym tenże zobowiązał się dokonać na rzecz d. h. L. H. w Berlinie wpłaty 10,000 mar. po trzech miesiącach od daty podług kursu 52.30 za 100 mar.

W terminie, a mianowicie w d. 11-ym marca 1887 r. dom handlowy L. H. wezwał S. rejentalnie o wykonanie zobowiązania, ten jednakże wpłaty nie dokonał.

Ponieważ w d. 11-ym marca kurs marek zgodnie z cedułą urzędową wynosił 55,80, dostawa zaś miała być dokonaną po 52.30, powstała stąd różnica wyniosła 350 rs., o które właśnie dom handlowy L. H. wystąpił przed sąd handlowy.

W imieniu L. H. stawał adw. przys. Jakób Kirszrot, interesa S. popierał adw. przys. Sonenberg. Ze strony powoda przytoczono, że umowa o dostawę marek była rzeczywistą i nie jest bynajmniej prawem zabronioną. Obrońca pozwanego, broniąc się akcją wzajemną o uznanie umowy, jako opartej na grze giełdowej, za nieważną, dowodził, że tu nie chodziło wcale o dostawę marek, bo L. H. ich nie potrzebował, a S. nie posiadał, lecz jedynie o grę na różnicy kursu.

Sąd handlowy akcję L. H. oddalił, skazując go na koszta sądowe.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Malowanie białego drzewa na czarno.

Właściwie mówiąc, proceder niniejszy ma na celu nie malowanie, ale raczej zabarwienie przedmiotów mniejszych rozmiarów z białego drzewa, zabarwienie, dające się uskutecznić przez proste zamoczenie drzewa w wodnym roztworze permanganu potażu (*calium hypermanganicum*); stosownie do tęgości roztworu, moczenie podtrzymuje się dłużej lub krócej, poczem przedmiot się wyjmuje i obsusza bez wycierania. Otrzymuje się bardzo piękny ciemny kolor, który nabiera połysku przy lekkiem potarciu suchym gałgankiem. Kolor ten zawdzięcza swoje pochodzenie utlenieniu się drzewa wskutek własności permanganu potażu: oddawania tlenu przy zetknięciu z ciałami organicznemi. Słaby roztwór permanganu daje zabarwienie fjoletowe. Drugi sposób, gruntowniejszy, przyczem barwa jest wytrzymałą zarówno na światło i wilgoć, a nawet nie blednie od chlorku wapna, zasadza się na następującej również łatwej manipulacji: zwilża się najpierw drzewo jednorazowem zamaczaniem w wodnym roztworze chlorowodoru aniliny z domieszką drobnej ilości chlorku miedzi. Pozostawia się do obeschnięcia, poczem pędzelkiem lub gąbką pociąga się kilka razy wodnym roztworem dwuchromianu potażu. Przy powtórzeniu tej operacji dwa lub trzy razy z rzędu kolor się ustala, dając piękne, czarne, jednolite zabarwienie.

Nekrologja.

† Dnia 19-go maja, to jest w sobotę, jako w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Wincentego **Gajewskiego,** dr. medycyny odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Loretańskim na Pradze. —1538

† W dniu 19-ym maja, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, odprawioną będzie msza święta za duszę ś. p. Anny z Czosnowskich **Plichta,** na którą pozostały mąż i matka zapraszają.

† W dniu 19-ym maja r. b., jako w piątą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Marcina **Lipińskiego,** w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona z córkami i zięciem zapraszają rodzinę i przyjaciół. —1540—

† Za duszę ś. p. Teodora **Orsetti,** zmarłego dnia 14-go maja, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w sobotę, to jest dnia 19-go maja r. b., w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** zrana. —1535—

† Szanownemu duchowieństwu, szczególniej ks. Kaczyńskiemu, oraz wszystkim osobom, które uczestniczyły w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu mężowi i ojcu ś. p. Ignacemu **Bertel,** składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

—1541—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. War.*) — Rekonwalescencja cesarza czyni szybkie postępy. Po dobrze spędzonej nocy cesarz od godziny 10¼ zrana bawił już w parku zamkowym, gdzie po raz pierwszy użytkował z urządzonego dlań, dzięki troskliwości cesarzowej, namiotu. Później odbył przejażdżkę. Cesarzowa wraz z księżniczką Wiktorją udała się o godzinie wpół do jedenastej do Berlina, celem zwiedzenia wystawy wychowawczej. (*Aj. półn.*)

Berlin 17-go maja. (*Tel. p. K. Warsz.*) — Wobec powątpiewań *Freisinnige Zeitung* o istocie choroby cesarza Fryderyka, która dotąd nie została stwierdzoną przez djagnozę lekarską, czyni uwagę *Nordd. allg. Ztg.*, że urzędowne publikacje inaczej się na tę rzecz zapatrują. (Innemi słowy organ p. Pindtera stara się usunąć wszelką wątpliwość co do tego, że choroba cesarza jest rakiem i, jako taki, nieuleczalną; *przyp. red.*).

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ks. Bismark powróci z Warcina do stolicy zaraz po Zielonych świątkach.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. kur. W.*) — W tutejszych sferach rządowych przedstawiają stosunki Niemiec do mocarstw sąsiednich, jako naprężone. Artykuły *Nordd. allg. Ztg.*, uskarżające się na złe traktowanie niemców we Francji, pochodzą z tego źródła; spodziewają się, że w najbliższym czasie nastąpią jeszcze silniejsze manifestacje antifrancuskie.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Z powodu ciągłego szykanowania podróżnych niemieckich przez władze francuskie na granicy, urzędownie zapowiadają represalja ze strony niemieckiej.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *République française* potępia surowo rząd za to, iż zezwolił Boulangerowi na jego podróż, dążącą do zrewolucjonizowania ducha narodowego. W Anglji ani Ameryce nie ścierpianoby takich manifestacyj przeciw istniejącemu porządkowi.

Paryż 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Rząd wziął pod rozwagę projekt wydalenia Boulangera z kraju na tej samej podstawie, na jakiej wydalono pretendentów, należących do rodzin dawniej panujących we Francji.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pryw. K. W.*)— Korespondent berliński *Daily Telegraph'u* utrzymuje, iż rząd niemiecki zamierza zgromadzić większe, niż dotąd, siły wojskowe w prowincjach wschodnich.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— *Daily Chronicle* dowiaduje się, że od jesieni przywrócone zostaną stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem i rządem angielskim. Czy wybraną zostanie ku temu forma urzędowa czy półurzędowa, dotąd nie rozstrzygnięto.

Londyn 17-go maja. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)— Dzienniki wzywają rząd, aby na lat kilka zawiesił amortyzację długu publicznego i uzyskaną ztąd sumę roczną 26 miljonów funtów szterlingów obrócił na wzmocnienie siły zbrojnej państwa.

REZULTATY WYBORÓW.

Siedlce 17-go maja. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Na dzisiejsze wybory w Towarzystwie kredytowem ziemskiem przybyło ogółem 96 ciu stowarzyszonych z dyrekcji siedleckiej.

Do komitetu Towarzystwa wybrano Ludwika Górskiego ze Sterdyni (ponownie).

Do dyrekcji głównej wszedł ks. Włodzimierz Czetwertyński z Przewłoki (ponownie).

Do dyrekcji szczegółowej powołani zostali: Henryk Wokulski z Guzówki (ponownie), Jarosław Rakowiecki z Dąbrowiny (ponownie) i Orzechowski, (nowy wybór w miejsce Edmunda Kuszlla).

Na prezesa przyszłych wyborów powołano Gruszeckiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go maja. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Giełda rozpoczęła czynności przy mocnej tendencji, a pomyślne wiadomości o stanie zdrowia cesarza Fryderyka, utwierdziły ją w dobrem usposobieniu, którem zakończono obrady. Kursa wartości ruskich podniosły się w dalszym ciągu. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 40 fen., w końcomiesięcznych zaś 25 fen. Weksle na Warszawę i na Petersburg wyżej o 30 do 60 fen. Pożyczka wschodnia podskoczyła o 30 kop., listy zastawne o 10 kop., a listy likwidacyjne o 20 kop. Lepiej notowano pożyczki konsolidow., listy zastawne ruskie, kupony celne i pożyczki premjowe ruskie obydwóch emisyj. Kredytówki austrjackie poszły w górę o $^2/_5$ %. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto droższe o 2 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 2 m. 25 fen. w dostawowym.

Berlin 17-go maja (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	169.40	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	169 10	Akcje kredytowe	140 —
Wek.naPeters. krótk.	168.10	Wekslena Lon.krót.	20.37½
Wek.na Petersb. dług.	167.10	„ „ dług.	20.28½
Bil. ban. rusk. na dost.	169 —	Żyto w tow. gotow.	128 —
Wschodnia poż. II em.	51.70	Żyto na wiosnę	134 —
Listy zast. serji I-ej	51 60		

Kursa z dnia 16-go maja: 169.—, 168 50, 167 80, 166.70, 168 75, 51.40, 51 50, 139.60, 125 25, 131.75

Petersburg 17-go maja. — Weksle na Londyn 119 90. Pożyczka premjowa I-ej emisji 274. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 246.—Półimperjały 9.60.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Wełna. *Poznań* 16-go maja. — Sprawozdania korzystne z niemieckich targów na wełnę, jak również podniesienie się cen podczas aukcji w Antwerpji, wywołały u nas na targu znaczne poprawienie się interesu. Znaczne zapasy tutejszych składów, jak również wielki wybór, zwracają na siebie uwagę kupców tutejszych, to też w ostatnim czasie przybyło do Poznania kilku znaczniejszych fabrykantów z Łużyc i Saksonji, ktorzy zakupili 600 centnarów lepszej wełny na sukna po cenach mniej więcej, zeszłorocznego jarmarku, jak również wełny nieepranej kilkaset centnarów po 17 i poł aż do 18 i pół talarów za centnar. Obecnie wynosi zapas wełny w składach tutejszych około 5500 centnarów. Dowozy świeżej niepranej wełny zwiększają się ciągle. Interes kontraktowy bardzo się ożywia, tutejsi znaczniejsi handlarze okazują coraz więcej ochoty do kupna. w ostatnim czasie zakupili oni dosyć znaczną ilość wełny w Księstwie Poznańskiem jak również w Królestwie. Handlarze na prowincji żywo biorą się do interesu. Dowiadujemy się, iż dwaj handlarze zamieszkali na granicy Królestwa, zakupili wczoraj znaczne partje w okolicy Konina. Niski kurs rubla w tym roku, czyni korzystnym wszelki zakup wełny w Królestwie. Producenci w ogóle są w tym roku wstrzemięźliwi przy sprzedaży.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Józefie.*—Czyjego pióra jest przepisana przez sz. panią „Fantazja" i czy w ogóle pojawiła się ona kiedykolwiek w druku—odpowiedzieć nie umiemy. Cokolwiektądź, utwór to bardzo niendolny.

— *Panu M. C.*—Wist na totusa w preferansie jest niemożliwy. Nietylko prawidła gry, lecz sama logika wskazuje, że nie można wziąć lewy, której według deklaracji wcale niema. W grze z „kontrą" dopuszczalne jest kontrowanie nawet na totusa, w grze zwykłej zachodzi zawsze tylko tak zwane sprawdzenie. Wszystko to jedno, czy gra jest rozegraną na odkryte karty lub „na ciemno". Pomagający, czyli, jak w tym wypadku, sprawdzający nigdy nie wpada. W zasadach preferansowych nieznane jest również nieskończenie puli, którą należy w razie przerwania gry rozebrać.

— *Autorowi „Biednego Dżoka".* — Jak malowanie, tak też i opisywanie psów dozwolone jest artystom i autorom—pod warunkiem jednak, że pierwsi będą mieli talent Landseer'a lub Brodowskiego, a drudzy Ouidy lub Dygasińskiego Historjograf „Dżoka" talentu takiego nie ujawnił.

— *Galicjaninowi.*— Niewprawne pod względem formy, ale siłą uczucia głęboko wzruszające strofy pańskie, odczytaliśmy z zajęciem. Prosimy o osobiste zgłoszenie się do redakcji pomiędzy 11 a 2 w południe.

— *Panu J. Kor. z Nowego-Świata.*—Żądanego adresu swatki podać sz. panu nie możemy, choćby dlatego, że go nie znamy.

— *Panu Krukowi.* — W obrazku „Na wedecie" zawiele kwiatów, a zamało treści. Żołnierz, schodzący z placówki dla... wykąpania się, przestaje być—wbrew zamiarom autora—dramatycznym. Nikły ten pomysł ocaliłaby może forma silniejsza i bardziej realistyczna.

— *Panu Fr. C. z Hożej.*—Do życzenia sz. pana zastosujemy się wedle możności, dziennik bowiem z charakterem przeważnie informacyjnym częstokroć nie jest w stanie utrzymać stałość swoich działów.

— *Panu S.*— Wodę w Sprei badał nie Plaggég, lecz Plagge; w artykule dr. Bujwid nie porównywał sprawozdań swoich ze sprawozdaniami Kocha, lecz powoływał się na swoje „sprawozdanie z pracowni prof Kocha".

— *Prenumeratorowi.* — Według planów, sporządzonych w r. z. przez jeometrę p. Piotrowskiego, cmentarz powązkowski zajmuje 1,268.362 łokci kw.

— *Niecierpliwemu.*—Przed dojściem do pełnoletności dzieci do poddaństwa tutejszego przyjęte być nie mogą. Ponieważ zaś pan już przyjął poddaństwo, dzieci w ciągu roku po dojściu do pełnoletności mogą zażądać od właściwego rządu gubernjalnego dopuszczenia ich do przysięgi, bez żadnych innych formalności. Co do wojskowości, zostaną one zaraz po złożeniu przysięgi pociągnięte do losowania; chcąc zyskać prawa ochotników, winni zadeklarować o tem, jak również o zamiarze przyjęcia poddaństwa, właściwemu urzędowi rekruckiemu. Paszporty służą im dawniejsze, emigracyjne, lub też t. zw. świadectwa czasowe, przez władze tutejsze wydane.

— *Panu F. Borowskiemu.*—Już otwarty dla zwiedzających.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* — W dniu 10 (22) sierpnia r. b., zgodnie z warunkami zapisu Markusa Lewy, przypada do rozdziału procent od legowanego kapitału, wynoszący w roku bieżącym rs. 118 kop. 75, pomiędzy biednymi mieszkańcami m. Warszawy, bez różnicy wyznań.

Kandydaci do pozyskania wsparcia z tego źródła, winni najpóźniej do dnia 4 (16) czerwca r. b., wnieść o to podanie do Rady miejskiej, z dokładnem oznaczeniem miejsca ich zamieszkania, dla możności sprawdzenia ich ubóstwa i familijnego położenia.

Naczelnik zakładów dobroczynnych
rzeczywisty radca stanu *K. Puchalski.*
Sekretarz rady *Lechowicz.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go b. m.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: w niedziele i święta do Skierniewic i stacyj pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągiem, przychodzącym do Warszawy o godz, 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilję świąt uroczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei **warszawsko-terespolskiej**: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 6 (18) Мая 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).